...en. Poznański
...ci codziennie z wy-
...iem poniedziałków
...ni poświętnych.
...dpł. kwartalna
...miejscu 2 tal.
...ocztach krajowych
...al. 13 sgr 9 fen.
...szelkie rękopisy
...en. Pozn. przysłane
...nie zwracają się.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr 3 fen. od wiersza.
Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycyi przy Placu Wilhelm. Nr. 8.
Listy do Redakcyi i do Ekspedycyi winny być frankowane.

31 — Środa, 8 lutego 1865. — № 31

Poznań, 7 lutego. W sprawie adresu szlachty mo-
wskiéj, któryśmy wczoraj wedle Wjesti podali, znajdu-
szczegóły niektóre w korespondencyi petersburgskiéj do
épendance Belge, mogące nieco światła rzucić na tę
wę, która jakkolwiek będzie uważaną, przecież daje świa-
wo jakiegoś ruchu politycznego w łonie saméjże Rosyi,
raz rozpoczęty nie da się stłumić bez śladu, lecz skutki
oła i budzić będzie, oby w kierunku prawdziwego postępu
lności. Rosya obecnie zajęta wielkiemi reformami ekono-
nemi i politycznemi. Wprawdzie jeszcze bynajmniéj nie
naprzód konsekwentnie po drodze postępu, ale w ogóle
rubszego stosować się tam zdaje system despotyzmu świa-
. Czy taki ogrom krajów i ludów w ogóle długo jeszcze
ię rządzić despotycznie i jedną ręką powodować, czy może
nastąpi w miejsce państwa jednego pewien rodzaj państwa
racyjnego, w miejsce autokracyi konstytucya, przyszłość
e.

Korespondencya do brukselskiego dziennika opiewa co
epuje:

Były w ogóle dwa projekta do adresu. Jeden Bezobra-
a, żądający zgromadzenia złożonego wyłącznie ze szlachty,
wóch posłów z gubernii, wybranych przez szlachtę, drugi
zgromadzenia złożonego z reprezentantów wszystkich
ów i wybieranych przez cały naród. P. Orłów Dawidów
cał adres Bezobrazowa, powiadając że w zgromadzeniach
stytucyjnych należy więcéj zważać na przymioty niźli na
reprezentantów. W sprawach politycznych ludzie wy-
ałceni i bogaci powinni zawsze mieć przewagę nad niewy-
ałconymi i ubogimi. Zapomniał mówca całkiem o ludziach
ształconych a nie będących bogatymi. Śród oklasków zgro-
zenia p. Orłow rozwijał zasadę że biednych i niewykształ-
ch trzeba nie narażać na chętkę mięszania się do rządów.
orzenie zgromadzeń prowincyonalnych sprowadzi potrzebę
madzenia centralnego, a jako przeciwwagę tego zgroma-
nia należy ustanowić zgromadzenie szlacheckie, jeżeli de-
racya niema pochłonąć Rosyi i sprowadzić niebawem re-
cyi. Żywioły téj przeciwwagi istnieją, a jest niemi szlachta
awo!) Prawa szlachty rosyjskiéj są święte, jeden z mów-
opozycyjnych porównał je z prawami papieża. Nie należy
rawać się z nieszczęścia niezasłużonego, lecz je szanować
rdzo dobrze!). Będzie to dzień nieszczęsny i smutny gdzie
narchia rosyjska będzie tylko potężnym i szczęśliwym na-
nikiem rządzącym jedynie za pomocą miliona bagnetów
laski). Cesarz jest pierwszym szlachcicem między szlachtą
yjską, jak sam to powiedział; protoplastę jego dynastyi
brała szlachta rosyjska (mówca zapomina że lud a nie szla-
a wybrała Michała Romanowa) i to z pośród siebie (żywe
owolenie). Szlachta jest najsilniejszą podporą tronu, ale
zachować swą siłę, powinna zachować swe przywileje.

Powiadają od czasu pewnego, że monarcha oswobodzi-
dwudziestu milionów poddanych, nie potrzebuje poparcia
kilkuset tysięcy szlachty. Może to być prawdą chwilowo
pod pewnym względem, ale czy zawsze będzie prawdą?
yjdzie czas, gdzie monarcha nie będzie już miał nic do roz-
nia ludowi, ani wolności ani ziemi, a wtedy ta masa wyzwo-
a zażąda innych praw. Cóż wtedy pocznie monarcha, jeśli
dzie jedynym w Rosyi szlachcicem? (Oklaski). Przyszła
wila gdzie trzeba pomyśleć o zrównoważeniu ruchu rewolu-
nego. Już nad tém pracują by w ludzie zniweczyć tradycye
których się zrodził. Na cóż tłómaczą dzieła tego rodzaju
Bucklera który zaprzecza interwencyi boskiéj w sprawach
zkich? Na cóż mówią o Bunsenie w książkach tanich prze-
czonych dla ludu? Czyż nie można było powołać się na
ców kościoła lub na metropolitę moskiewskiego Filareta, na
gwiazdę błyszczącą jeszcze w całéj świetności? (Oklaski).

Jeżeli się wybiera reprezentantów z całego ziemstwa, po-
da mówca, by zasiadali w zgromadzeniach ziemskich, trzeba
anowić przeciwwagę ich wpływu przez zwołanie zgroma-
nia złożonego wyłącznie ze szlachty. (Długie oklaski).

Słowa te ostatnie hr. Orłowa Dawidowa są komentarzem
lepszym rzeczywistéj myśli manifestacyi moskiewskiéj. Oczy-
cie szlachta moskiewska chciała uprzedzić to czego się oba-
, co przecież sądzi być rzeczą nieuniknioną, a tém jest
nstytucya, wynik logiczny nowych instytucyi ziemskich.
lachta moskiewska obawia się, że ją nowa potęga zastąpi,
wioł ziemski, dla tego z góry pragnie się zabespieczyć prze-
assymilacyi wstrętnéj jéj instynktom. Ten jest właściwy
s adresu. Nie należy się łudzić i brać za ruch liberalny
o usiłowania zrozpazczonego szlachty rosyjskiéj czującéj że
grunt z pod stóp się wymyka.

Rząd pozbył się kłopotu jakiego go manifestacya naba-
ała, w sposób następujący. Przed rozpoczęciem rozpraw
d adresem szlachta moskiewska przedsięwzięła uchwałę nie-
alną. Wedle dawnego prawa jeszcze z czasów poddaństwa
trzeba było posiadać pewien obszar ziemi by mieć prawo
osowania na zgromadzeniu. Po oswobodzeniu włościan wielu
onków zgromadzenia nie miało już przepisanéj prawem ilo-
i gruntu, i tych wykluczono ze zgromadzenia. Dawniéj już
dobny wypadek zaszedł w gubernii smoleńskiéj, i minister
raw wewnętrznych załatwił sprawę oświadczając, że wszy-
y którzy mieli prawo głosowania przed usamowolnieniem,
ają to prawo zachować bez względu na obszar ziemi pozo-
ały w ich posiadłości. Jeden z członków zgromadzenia mo-
lewskiego, p. Vilberg, powołał się na tę decyzyą mini-
ra, lecz zgromadzenie na to nie zważało i wykluczyło człon-
w o których mowa. Rząd chwycił się tego powodu by wy-
stąpić przeciwko zgromadzeniu nie zahaczając o adres. Senat oświadczył że uchwała wykluczająca członków jest nieprawną, w skutek tego unieważnił wszystko cokolwiek zgromadzenie przedsiębrało i zamknął posiedzenia.

Tak się więc rzeczy miały. Pewna część szlachty petersburgskiéj gotuje adres dziękczynny dla zgromadzenia moskiewskiego.

NPan raczył mianować dyrektora sądu powiatowego Rappolda we Wrześni radzcą apelacyjnego sądu w Kwidzynie.

Berlin, 6 lutego. W bieżącym tygodniu dwa tylko odbędą się posiedzenia plenarne izby poselskiéj. Na jedném z nich, może już w środę oczekują wniesienia sprawy wojskowéj, gdzie zapewne p. minister wojny po raz pierwszy pokaże się w izbie.

Przybył tu dziś ze Szlezwicka książę Karól Hohenlohe; wkrótce po przybyciu przyjmował go król, potém odwiedził ministerstwa spraw zagranicznych i spraw wewnętrznych.

KRÓLESTWO POLSKIE.

~ **Warszawa**, 5 lutego. Pobór wojskowy wzbudzający tak powszechną trwogą, który miał być przedsięwziętym z końcem rosyjskiego stycznia b. r., podobno będzie odroczonym do listopada. Domysł, że pogłoska o tém odroczeniu z umysłu została przez rząd w obieg puszczoną celem powstrzymania od wczesnego chronienia się ucieczką zagrożonéj poborem młodzieży, niechętnie się garnącéj do szeregów pod rosyjskie sztandary, bardzo jest prawdopodobnym. Pobór ten ma się odbywać przez losowanie w stosunku trzech osób na tysiąc, przyczém wyłączenia jedynactwa i inne byłyby zniesione. Kontyngiens z Królestwa ma wynosić 17,000 ludzi. Podlegają poborowi osoby liczące od 20 do 30 lat życia; zachodzi przytém jednak następująca klasyfikacya: do pierwszéj kategoryi należą bezżenni od 20 do 25 lat, do drugiéj także bezżenni od 25 do 30 lat, do trzeciéj wreszcie żonaci od 20 do 25 lat. Ponieważ w téj kwestyi nie tylko żadnych urzędowych, ale nawet innych wiarogodnych nie można zasięgnąć wiadomości, przeto domysły bardzo mają tu obszerne pole. Przypuszczają więc, że włościanie, jako doznający szczególnéj opieki i współczucia rządu, będą po większéj części od poboru uwolnieni, a ciężar ten spadnie głównie na obywatelstwo ziemskie i na ludność miejską, mianowicie zaś na klasę rzemieślniczą. Z tych znów podejrzani o jakikolwiek udział w powstaniu, lub notowani jako nieprzychylni rządowi, a także tacy, którzy powróciwszy z oddziałów dobrowolnie się oddali w ręce władz i przysięgali na nowo na wierność,—mimo udzielonego im przebaczenia i zapewnienia, że nadal będą uważani na równi z innymi wiernymi poddanymi cesarza, zapewne będą przed wszystkimi powołani. Spodziewają się także, że jeżeli pobór odbędzie się spokojnie i nie wywoła żadnych burzliwych scen, natenczas w nagrodę takiego wierno-poddańczego usposobienia w kraju, nastąpiłoby zniesienie stanu wojennego. Domysł ten jednakże zdaje nam się przedwczesnym; gdyż tutejsze władze administracyjne, szczególniéj zaś wojskowe, od których sprawozdania co do usposobienia w kraju taka zmiana głównieby zależała, nie prędko chciałyby pozbyć się stanowiska i korzyści, jakie im teraźniejszy stan zabezpiecza. W najlepszym razie nastąpiłoby może częściowe w niektórych miejscowościach Królestwa zniesienie stanu wojennego, jak to już miało miejsce w początku r. 1863, przed wybuchnięciem powstania. Warszawa zaś, jako ognisko zaburzeń, pewno dopiero wiele późniéj odetchnęłaby tak swobodną zmianą.

Trudno także przewidzieć jaki los spotka szkołę główną i czy będzie do poboru podciągniętą. W roku 1863 rektor szkoły głównéj p. Mianowski otrzymał od w. ks. Konstantego przyrzeczenie, że wszyscy uczniowie będą od poboru wolni, ale w przepisach nie zostało zastrzeżone dla nich żadne wyłączenie. Ponieważ zaś bardzo przeważająca większość należy z wieku do pierwszéj kategoryi (20 do 25 lat) zatém szkoła przez brak uczniów przestałaby istnieć. Jakkolwiekbądź, delegacye rozpoczęły już swoje czynności, zwiedzają domy i spisują ludność. Wszystkim zaś podlegającym poborowi zakazano wydawać paszporta.

Żadne może reformy nigdy takiego nie narobiły zamieszania w kraju jak komitet urządzający sprawy włościańskie i zależne od niego miejscowe komisye. Komisye te po większéj części złożone z wojskowych zupełnie z temi sprawami nieobeznanych, ciągle się chwieją w swych arbitralnych i bezzasadnych postanowieniach i często odwołują swe poprzednie decyzye. W ten sposób dziś obie już strony są niezadowolnione, równie właściciele dóbr jak i włościanie. Jedni boleją nad stratą, drudzy zaś obdarowani nie kontentują się swym udziałem. Wiele kwestyi wcale jeszcze nie jest rozstrzygniętych, mianowicie co się tyczy kolonistów, a miejscowe komisye rozmaicie sobie przepisy interpretują. Często także wydarzają się przypadki, że nadane grunta napowrót zostają odbierane, zwłaszcza komornikom. Poprzednio już został włościanom w dobrach rządowych wzbroniony użytek z pastwisk; teraz nowém postanowieniem już i włościanom w dobrach prywatnych prawo wolnego paszenia bydła odjęto. Łatwo sobie wystawić jakie podobne postępowanie wywołuje u włościan oburzenie.

Kijów, 30 stycznia. Berg ogłosił już dawno w Dzienniku Warsz.; a za nim Murawiew w Wiestniku Wil. raporta o urzędowaniu swojém; Annieńkow podał je dopiero na grecki nowy rok w Kijewlaninie, w sposób następujący:

„W południowo-zachodnim kraju przywrócona jest teraz spokojność, pisał w końcu 1863 roku były gubernator kijowski, ale jeszcze panuje ogólne wzburzenie, jeszcze nadzieje na zbrojną interwencyą mocarstw zagranicznych nie znikły i podziemne knowania rewolucyonistów z ich sposobami zastraszania są widoczne. Pomimo spokojności kraju tutejszego.... jeszcze nikt z Polaków nie śmie powiedzieć, że nie podziela opinii publicznéj i wraca do przychylności rządowi. Będzie tu cicho i spokojnie, dopóki nie przyjdą bandy z innych okolic, lub nie rozpoczną się kroki wojenne po ogłoszeniu wojny".

„Rzeczywiście z urzędowych wiadomości, podanych w naszéj gazecie, widzieć się daje, że w styczniu 1864 r. powstały w guberniach południowo-zachodnich gałęzie rządu narodowego, czyli tak zwane zarządy, które nie opuszczając swych zamiarów, otrzymały nowe urządzenia wraz ze zmianą swego składu, i czynnie zajmowały się zgromadzaniem ludzi, zapasów i zasobów pieniężnych, ażeby podnieść sztandar buntu za pierwszém hasłem z Warszawy i nadejściem band z Galicyi. Tak było na Wołyniu, w Łucku i Włodzimierzu-Wołyńskim, na Podolu, w Kamieńcu, Bracławiu i Winnicy. Domyślać się można, że gubernia podolska, która w roku 1863 poniekąd była spokojna, miała być teraz głównym teatrem powstania. Za podstawę działań rewolucyjnego stronnictwa emigracyi i warszawskiego, prócz Galicyi, miały służyć Księstwa Naddunajskie. W Bukareszcie, w miesiącu lipcu przyaresztowany został przez ministra prezydenta, w asystencyi policmajstra i oddziału wojska, niejaki Frygiczi. Z znalezionych przy nim papierów okazało się, że to Węgier (z nazwiska Sutak), który służył w stopniu pułkownika pod dowództwem Garibaldego i otrzymał z komitetu rewolucyjnego londyńskiego polecenie uorganizowania z wychodźców węgierskich, polskich i włoskich, znajdujących się w Rumunii, dwóch band, z których jedna miała wtargnąć do Węgier, a druga przez ziemię Siedmiogrodzką do Galicyi i do gubernii podolskiéj, ażeby tam podnieść sztandar rokoszu. Właśnie gdy przyaresztowani byli Przesmycki i książę Czetwertyński, przywódzcy ruchu rewolucyjnego na Wołyniu i hr. Krasicki, główny komisarz rządu na Podolu, przytrzymany został w Kijowie i otruł się Lembke, jeden z głównych emisarjuszów rządu podziemnego warszawskiego. Po takich niefortunnych usiłowaniach i spełzłych nadziejach pomocy ze strony ludu południowo-zachodniego kraju, miejscowa szlachta polska i motorowie warszawscy dobrze pojęli niepodobieństwo powstania w tym kraju i zadaniem ich było, ażeby przez te zaburzenia powstrzymać koncentracyą wojsk moskiewskich w Królestwie Polskiém, lub zmusić rząd do zajęcia się formowaniem nowych zastępów. Dla tego to na początku 1864 roku jeszcze nie było pewności, aby powstanie nie wynikło i nie naruszyło spokojności w południowo-zachodnich guberniach. Tymczasem wewnątrz trwało jeszcze knowanie podziemnego spisku, chociaż nie wykazywało żadnych czynów do wywołania powstania.

„Lubo południowo-zachodni kraj, nie przedstawia żadnéj rękojmi stronnictwu rewolucyjnemu polskiemu co do powodzenia zamiarów jego, ale z jeograficznego położenia kraj ten daleko jest przystępniejszy aniżeli Litwa, dla usiłowań tego stronnictwa: łatwo bowiem może być niepokojony tak ze strony Królestwa Polskiego, jako też ze strony Galicyi, Multan, a nawet Litwy. Położenie jego w tym względzie przedstawia daleko więcéj trudności aniżeli położenie gubernii litewskich, i bardzo naturalnie czyni spokojność jego zawisłą od spokojności Litwy, Królestwa i Galicyi, od reakcyi przeciw zamiarom rewolucyonistów w Księstwach Naddunajskich. Z drugiéj strony, w guberniach litewskich kronika historyczna wolniejszą jest od podań, niezgodnych z dzisiejszym porządkiem rzeczy. Uciśniony wieczną pańszczyzną lud na Litwie nie ma tych wspomnień, jakie kozaczyzna zaszczepiła w południowo zachodnich guberniach, z jakich zamierzali skorzystać nieprzyjaciele teraźniejszego porządku. Pan Józefowicz bardzo trafnie nazwał ideę ukrainofilską owocem intrygi polskiéj, zespolonéj (chociaż niewłaściwie) z patryotyzmem kozackim, która zwiodła ten ostatni, przedstawiając w najświetniejszych kolorach wielkość, siłę i samoistność plemienia małoruskiego, które jakoby pochłoniętém zostanie przez plemię moskiewskie i musi w niém zginąć. Młodzież chwyciła się tego obiema rękami, i z insynuacyi Polaków, wyrobiła całą doktrynę ukrainofilską, z któréj wyrodziły się: naprzód odrębność języka, następnie federalizm ruski, a nareszcie separatyzm ukraiński. Ci szczerzy przyjacie ludu nie zauważali tego, że chodzą na paskach nianiek polskich i że krok za krokiem prowadzeni są do pożądanych celów polskiego jezuityzmu: do narodowego rozdwojenia, do plemiennego antagonizmu i do wyraźnego zerwania jedności moskiewskiéj. Szlachetni Polacy mieli największą nienawiść do ukrainofilów, starali się szkodzić im wszelkim sposobem przed rządem, a zarazem podsycali zgubną ich dążność.

„Administracya południowo-zachodniego kraju, pośród takich jeograficznych i historycznych okoliczności, miała zadanie naturalnie bardzo skomplikowane, którego załatwienie zawisłém było od położenia sprawy polskiéj w sąsiednich prowincyach.

„Wiadome są okoliczności, które wywołały w końcu roku 1863 i na początku 1864 roku naprzód obojętność, a następnie zupełne oziębienie mocarstw zachodnich w kwestyi polskiéj. W Galicyi ogłoszony został stan wojenny; w Królestwie Polskiém znakomite reformy włościańskie 19 lutego 1864 r. pozbawiły szlacheckoklerykalne i socyalno demokratyczne

stronnictwa rewolucyjne ostatniéj nadziei co do poparcia mas. Oczekiwane z wiosną kroki wojenne prawie wcale nie miały miejsca. Rewolucya na Litwie jeszcze przedtém stłumiona była energicznémi środkami rządzcy tego kraju. W Multanach ks. Kuza powstrzymany został wewnętrzną walką z arystokracyą ziemską od czynnego wykazania sympatyi ku rewolucyonistom polskim. W miesiącu sierpniu stracenie i deportacya główniejszych członków rządu narodowego smutnie zakończyły krwawą, nadaremną walkę, w jakiéj nieszczęsny naród sam się marnował. Wszystko to odbiło się i w tutejszym kraju. Administracya miała rozwiązane ręce do działania przeciw wewnętrznym nieprzyjaciołom, zadanie jéj uprościło się. Zaczęła ona załatwiać je bezpośrednio po przytłumieniu jawnego powstania i nie przestawała postępować na téj drodze w roku zeszłym.

„Główne poparcie, jakie stronnictwo nieprzyjazne w Warszawie spodziewało się znaleść u południowo zachodnich, jeżeli nie stronników, to przynajmniéj rodaków swoich, stanowiły środki materyalne. Ofiary dla sprawy narodowéj, ściągane dobrowolnie lub gwałtem (ostatni sposób używany był najczęściéj) zasilały rewolucyą w Królestwie, a ta popierała ją w kraju tutejszym. Rząd i administracya kraju słusznie uznały potrzebę powstrzymania zasilania rokoszu funduszami z tutejszego kraju. W skutek tego dziesięcioprocentowy, a następnie pięcioprocentowy pobór z dóbr polskich, obok pociągania do odpowiedzialności osób, sprzyjających rokoszowi i obostrzenia środków ukrócenia takowego, zmniejszył się o 2 miliony, które rokoszanie zamierzali ściągnąć z tutejszego kraju. Nie mniéj, jeżeli nie więcéj skutecznym okazał się inny środek względem przywrócenia pogwałconych przez właścicieli ziemskich zobowiązań. Dotyczył on uzupełnienia zapasów magazynów zbożowych, które odjęło rokoszowi prawie w dwójnasób więcéj soków żywotnych, niż procentowe pobory. Nakoniec trzeci środek finansowy, kapitalizacya wykupu, zabespieczył fundusze tych właścicieli od wyderkafów rządu narodowego. Odjąwszy środki i pokarm rokoszowi, administracya w ustanowionéj na pewnych zasadach straży wiejskiéj znalazła dzielną pomoc przeciwko mogącemu wyniknąć w kraju powstaniu. W celu ochronienia kraju od wszelkich zaburzeń i tajemnych knowań przeciwko spokojności publicznéj przedsięwzięte zostały: 1) uorganizowanie władz wojenno powiatowych; 2) zmiana składu biurokracyi miejscowéj, przepełnionéj Polakami, w szczególności w wydziałach policyi i pojednawczym. Zmiana znacznéj liczby urzędników, jakiéj wymagał stan polityczny kraju, musiała po części wywrzeć wpływ niekorzystny w ogólności na pomyślność mieszkańców. Wybierać nie było czasu a często nie było z czego; administracya miała przed sobą: albo otoczenie się ludźmi dwuznacznymi pod względem politycznym, albo przyjęcie osobistości, na moralności i zdolności których, nie można było polegać. Opinia publiczna, bardzo naturalnie lubo nie zawsze racyonalnie, domagała się prędkiéj zmiany Polaków, nie wskazując przez kogo mogą być skutecznie zastąpieni. Zresztą należy się spodziewać, że z czasem nieodpowiednie nowe żywioły będą odwoływane z zajmowanych posad.

„Na początku 1864 roku trwała jeszcze podziemna praca agitatorów wewnątrz kraju, ale nie objawiła się prawie wcale, demonstracye z lat poprzednich przechodziły już w dziedzinę wspomnień; jedynie żałoba je przypominała; żałoba jeszcze się trzymała szczególniéj kobiet, może dla tego, że była im do twarzy. Naczelnik kraju, 31 stycznia rz., pragnąc zatrzeć burzliwe pamiątki, polecił pociągnąć winnych do sądu policyjnego, z zastrzeżeniem trzymania ich do ukończenia sprawy w areszcie, a to bez względu na płeć i stan; zasądzone zaś kary pieniężne egzekwować na równi z kontrybucyą. Wydając to rozporządzenie nowi naczelnicy kijowskiéj i wołyńskiéj gubernii zalecili policyi ścisłe wykonanie onego. Naczelnik gubernii kijowskiéj między innemi polecił zwierzchnikom policyjnym mieć na względzie i wytłomaczyć swym podwładnym, że podług przepisów prawa cywilnego, osoby wyższego stanu i ukształcenia, sprzeciwiające się rozporządzeniom rządu, uważane będą za winnych podwójnie dla tego, że przykładem swoim gorszą pozostałą ludność; a przeto sprawiedliwość i powaga władzy wymaga, aby to rozporządzenie przedewszystkiém zastósowaném było do podobnych osób, jako głównych sprawców demonstracyi przeciwko rządowi, a następnie do dalszych obwinionych, skoro ci niezaprzestaną podobnych demonstracyi.

„W połowie roku żałoba musiała zupełnie zniknąć ze sceny. Wraz z żałobą zniknęły po miastach południowo zachodniego kraju szyldy z napisami polskiemi, a w dekasteryach rządowych ustało panowanie języka polskiego, i język moskiewski począł (zresztą nie wszędzie), wchodzić w swe prawa w rosyjskim kraju.

„W jesieni roku zeszłego rząd i administracya uznały możność zniesienia tytułu wojennych gubernatorów (przyjętego na początku), tudzież zniesienia w Żytomierzu i Włodzimierzu na Wołyniu stanu wojennego, który trwał od 21 września 1861 r., nakoniec rozpuszczenia straży wiejskiéj. W połowie roku szlachta miejscowa zaczęła podawać aeresa...

„Wszystko to jest wprawdzie dobrym symptomatem powrotu kraju do normalnego stanu; lecz bez wątpienia nie sama tylko teraźniejszość powinna zajmować rząd, administracyą i społeczność rosyjską; nie tylko przytłumienie rokoszu, odjęcie środków do powstania i demonstracyi może uspokoić umysły względem przyszłości. „Zbrojno nie powstawać to znaczy powstawać moralnie,“ mówią Polacy, a zatém *niezbędne są środki mogące na zawsze zasłonić ludność rosyjską od wpływu polskiego, nadać większy popęd i siłę narodowości moskiewskiéj. W roku zeszłym dany był początek i takim środkom.*“

ROSYA.

* **Petersburg**, 1 lutego. O pierwszém posiedzeniu rady stanu odbytém pod prezydencyą w. księcia Konstantego słychać, że w. książę przed zgromadzeniem rozwijał zamiary cara który jego, w. księcia, powołał na stróża sumiennego przeprowadzenia obietnic cesarskich. Rząd powinien wszystkiemi siłami pracować około rozwoju wszystkich stosunków rosyjskich, aby Rosya dopięła téj potęgi, którą wtedy jedynie osięgnie, skoro lud zadowolniony wspierać będzie usiłowania rządowe. Następnie Milutyn i Butkow przedłożyli projekta do ukazów o zaprowadzeniu politycznych zgromadzeń prowincyonalnych z głosem doradczym, których członkowie mają być wybierani. Dla Królestwa Polskiego projektują „warszawskie zebranie krajowe“ mające się składać w połowie z Rosyan, w połowie z Polaków. Tak się tu rozumie reprezentacya.

Co do adresu szlachty moskiewskiéj, nieprzyjęto go, zamknięto zebranie szlachty i wszystkie jego uchwały unieważniono. Zresztą nikomu nie wytoczono śledztwa, z wyjątkiem redaktorów adresu za ogłoszenie go w Wjesti, z powodu wykroczenia formalnego przeciwko prawu.

Zabawy zimowe w Petersburgu są świetne. Cesarz z pewną affektacyą częściéj niż zwykle pokazuje się na balach i w teatrze. W. książę Konstanty pracuje wiele z zapałem sobie właściwym, mimo to często się pokazuje w teatrze francuskim, gdzie stara się by go widziano, niezawodnie ponieważ pisano po gazetach, że wiedzie żywot odosobniony.

W obwodzie Nerczyńskim w Syberyi odkryto przeszło pięćdziesiąt kopalni złota; niektóre z nich leżą przy ujściu rzeki Ingoda, inne nad rzeką Kiją i przy rzekach wpadających do Uldurgi.

— O zajściach redaktora Moskowskich Wiedomosti p. Katkowa z cenzurą rosyjską, podaje bliższą wiadomość, rzucającą światło na stósunek stronnictw rosyjskich, półurzędowy organ Ros. Korespondencya, która pisze co następuje:

„Nasz znakomity publicysta, Katkow oświadczył był w skutek trudności robionych mu przez cenzurę w wydawaniu dziennika, że chce zaprzestać codziennéj walki. Na téj podstawie donieśliśmy byli o pogłosce, jakoby Mosk. Wied. uwolnione zostały od wszelkich napaści cenzuralnych, ale niestety tak się rzecz nie ma. Jestto fakt, że Katkow udał się był osobiście do Petersburga dla przedłożenia swych zażaleń ministrowi spraw wewnętrznych, w którego wydział wchodzi cenzura, i to także jest faktem, że dowiódł ministrowi niepodobieństwa dalszego wydawania dziennika pod obowiązującemi stósunkami cenzuralnymi, a wreszcie i to niepodlega żadnéj wątpliwości, że razem z powrotem Katkowa do Moskwy nadeszły i do cenzury rozkazy nie zmieniania w niczém dotychczasowego postępowania. W skutek tego oświadczył Katkow zamiar ustąpienia z redakcyi gazety.

„Wzburzenie w naszych kołach jest wielkie, nie mniejsze pomiędzy naszą uczącą się młodzieżą. Moskiewscy profesorowie spólnie prosili cesarza o zmianę obowiązujących przepisów cenzuralnych, aby Mosk. Wied. mogły daléj wypełniać swoje zadanie, z którego po dziś dzień tak zaszczytnie się wywiązywały. Łatwo to pojąć zważywszy, że sprawa ta nie jest prostą sprawą administracyi, ale punktem spornym dwu stronnictw, których dążenia w ostatnich czasach wybitniéj występujące, okazują się trudniejszemi aniżeli kiedykolwiek do pogodzenia. Rzecz się ma w sposób następujący:

„Któż zapomniał o ogromnym ruchu, który ogarnął wszystkich patryotów, kiedy przed dwoma laty wyszło na jaw właściwe znaczenie polskiego powstania? Wszyscy byli wtenczas gotowi do największych ofiar, aby tylko utrzymać całość państwa i bronić rozpoczętych przez Cesarza liberalnych reform od wszelkich napaści. Patryoci ujrzeli w Katkowie wiernego wyraziciela swoich uczuć, sumiennego obrońcę swych najdroższych interesów. Ze wszystkich stron zachęcano go. Z całéj Rosyi odbierał on listy i życzenia; od téj chwili nabrały Mosk. Wied. najrozleglejszéj popularności.

„Ale Katkow miał zwolenników tylko w Rosyi, kiedy jego przeciwnicy przybrali do pomocy i obce żywioły, a te jak wiadomo, nie pozostały po za obrębem naszych granic. Dziennikarstwo zachodnie szło za swą sympatyą i słuchało hasła polskiego narodowego komitetu. Zgadzało się to z jego zadaniem zaczepiać Mosk. Wied. i napadać na ich redaktrora; ale postępowanie to było przynajmniéj jawne, a Katkow znał pole, na którém miał staczać walkę. Trudniejszém było jego stanowisko w obec przeciwników w kraju. Najpierw miał on do walczenia ze zwolennikami systemu Wielopolskiego, powtóre z tymi wszystkiemi nieprzyjaciółmi, których sobie narobił krytykując sposób postępowania niektórych urzędników w najwyższych kołach rządowych. Wreszcie popełnił on zbrodnią do nieprzebaczenia dotykając tak potężne u nas stronnictwo niemieckie i zwracając nawet uwagę na feodalne przywileje niemieckiéj szlachty w prowincyach nadbaltyckich.

„Jestto upakarzającém, że po tak ciężkiéj próbie, jaką właśnieśmy przebyli, jest jeszcze w Rosyi stronnictwo, które nie troszcząc się o interesa kraju łączy się z obcymi, aby zgubić biegłego publicystę i zasłużonego obywatela. Czy stronnictwo to, intrygą tylko potężne, a nie mające żadnego punktu oparcia w masach, dla tego jeszcze używać będzie cenzury, aby kaleczyć i przytłumiać dziennik, który sobie pozyskał sympatye całego narodu?

„Wspomnieliśmy już, że moskiewski uniwersytet podał do Cesarza prośbę o rewizyą obowięzujących przepisów cenzuralnych. Cesarz przekazał tę prośbę komitetowi ministrów do dalszego rozstrzygnięcia. Wkrótce się dowiemy, które stronnictwo odniesie zwycięstwo.“

AUSTRYA.

Wiedeń, 6 lutego. Ostd. Post wczoraj w korespondencyi z Berlina nadmieniła, że teraz między gabinetami wiedeńskim i berlińskim rzecz idzie o propozycyą czy raczéj o przyjęcie propozycyi, gdzie Austrya za koncesye mające się ustąpić Prusom ma otrzymać wynagrodzenie kosztów wojennych w wojnie duńskiéj podjętych. Poufną wiedeńską Gen. Cor. upoważniono oświadczyć, że o tym przedmiocie nigdy nie toczyły się żadne rokowania.

— Ostdeutsche Post umieściła była artykuł, w którym przytoczono rozmowę Deaka z jednym z posłów węgierskich z r. 1861. Deak w swych rozmowach w ogóle miał się przeciw wszelkiemu oktrojowaniu oświadczać, lecz nadmieniać przytém, iż w razie zwołania sejmu w sposób naruszający pragmatyczną, oktrojowaniem ustawy wyborczéj, ochkowoż przyjmie mandat od wyborców i wejdzie do sejmu narodu opuszczać nie można. W sejmie zaś podniósł w obronie ustawy węgierskiéj, aby wraz z innymi posłowi przedstawić, że tylko na drodze konstytucyjnéj kardynalne warunki i punkta sankcyi pragmatycznéj przywrócić zgoda między narodem a królem. Lecz w tykułu wiele innych włożył w usta Deaka rzeczy, którą wdziwości zaprzecza teraz Pesti Naplo, upoważnił tego od Deaka. Mianowicie na zapytanie, coby Deak gdyby mu jako posłowi kazano przy wejściu do sejmu gać na dyplom październikowy, a może i na ustawę, Deak wedle Ostd. Post miał odpowiedzieć, iż żądałby wymienienia w formule przysięgi tych wszystkich gierskich, które dyplomem październikowym potwierdza i na tę formułęby złożył przysięgę. Pesti Naplo z upoważnienia Deaka pisze, iż rzecz ma się inaczéj rzekł, „iż dotąd u nas nie było zwyczaju składać przysięgi sejmie i dotąd nie widzi potrzeby i celu jéj składania. Żądano przysięgi, to on gotów jedynie taką złożyć, obok wierności dla monarchy i wierność dla konstytucyi łaby zawartą, i w któréj deputowany zobowiązywałby się usiłować będzie zawsze wszelkiemi prawnemi środkami mywać i bronić pragmatycznéj sankcyi, konstytucyjnéj istności i niezawisłości kraju. Tegoby rząd wzbronić Deak nie czynił różnicy, mówi Naplo między ustawą dyplom październikowy uznał, a których nie uznał, stoi niewzruszenie na podstawie prawnéj, wytknięto adresach sejmu węgierskiego z roku 1861. A owe uznawały dyplomu październikowego.“

Wyobrazić sobie można jakie wrażenie to oświadczenie Pesti Napla, spisane według słów własnych Deaka wiło w Wiedniu, gdzie spodziewano się, że Węgrzy plom październikowy i na téj podstawie można się z nimi i co do ustawy lutowéj.

— Wychodzący w Wiedniu tygodnik Zukunft z Galicyi o następującym fakcie w zakresie równego nia: Katecheta przy gimnazyum tarnopolskiém od początku szkólnego roku, a zatém od czterech mie niesienie to ze stycznia), żadnéj pensyi, ponieważ ch z kasy miesięczną płacę za październik za kwitem napisanym. Zaniósł on wprawdzie z tego powodu do lwowskiéj dyrekcyi finansowéj; ale odpowiedział mownie bez przytoczenia jakichkolwiek powodów rządzeń, któreby wzbraniały wypłacać z kas Rusi skimi kwitami; katecheta wyczekawszy się długo na odpowiedź, podał dalszą skargę przez posła ks. Ku do ministeryum skarbu. Podanie to dostało się swego przeznaczenia 20 listopada p. r.; od tego c nęły dwa miesiące, a katecheta nie odebrał jeszcze wiedzi na swe podanie ani płacy od trzech miesięcy padającéj.

Drugie zdarzenie należące do tego samego zak rzyło się według Zukunft w Bernie morawskim. dlowa berneńska uchwaliła na jedném z ostatnich oddalić z tamtejszéj szkoły przemysłowéj wszelkich którzy oświadczyli, że dla braku uczniów rozumie kłady w języku niemieckim nie będą wykładać zyku, a powołać na ich miejsce osoby, które udziału w ruchu narodowym. Koszta na tę szkołę największéj części ludność słowiańska.

FRANCYA.

* **Paryż**, 4 lutego. Prefekt paryski p. Hausma codzień nasyła dziennikom tak nazwane artykuły wane. Onegdaj przesłał taki artykuł Débatom, bardzo ostrą załączyły odpowiedź. Dawniéj żadna śmiała odpowiedzieć na artykuł komunikowany, wnego czasu dzienniki nie są już tak powolne jak Pierwsza Opinion Nationale oświadczyła, że prawo prasowe francuskie zmusza dzienniki do d prozy wszystkich władz francuskich, ale nie zabra mniéj na nią odpowiadać. Za chwalebnym przykła nion poszły inne dzienniki, a teraz kiedy się zjaw komunikowany, wojują z nim nietylko pisma którym słano, ale i inne.

— P. Lesseps rozesłał do izb handlowych kilku ropejskich okólnik, w którym donosi, że połączenie mórz uskuteczniono i od 1 stycznia otwarto już dla ł żeglugę z portu w Said do Suez, i z Ismalii do Zagazi te kursują codziennie i zawijają do wszystkich przy nału. P. Lesseps przebył pokilkakrotnie kanał w 150 kilometrów długości w towarzystwie kilku osób którą ciągnął za sobą parowiec, podarowany towarzy ks. Napoleona. Żegluga trwała za każdą razą od morza jedną dobę. Wzywa zatém p. Lesseps izby aby wysłały swych agentów na 6 kwietnia do Aleksandrii lem naocznego przekonania się czy i o ile kanał, który ma 15 metrów szerokości i $1^{20}/_{100}$ metra głębokości, eksploatowany na korzyść handlu.

— Piszą ztąd, między innemi do Czasu: Bliskie ciała prawodawczego zwraca coraz więcéj uwagi Nie cierpi wszakże nic na tém spór duchowieństwa ném stronnictwem, bo opinia publiczna właśnie tém muje najwięcéj, jak sobie względem téj kwestyi postu Najpodobniejszą do prawdy jest wersya, że cesarz w styi odezwie się w mowie tronowéj. Do dnia dzisiejszego obiega już kilka nowych w tym względzie, lecz w odbija się życzeń niż domyślności. Notujemy zatém to tylko co już jest dokonaném albo postanowioném.

P. Drouyn de Lhuys wygotował już swoje sprawozdanie o sytuacyi politycznéj i przedłożył je cesarzowi. Ciało prawodawczego już się prawie wszyscy zjechali, skrzętnie się zgromadzają na przedsejmowe narady. stwo liberalne pracuje nad utworzeniem związku opozycyi a jego członkowie rozbierają role pomiędzy siebie.

trudne ono będzie miało zadanie przed sobą, jeżeli zechce charakter niezawisłości zachować: kwestye takie, jak konkura francusko-włoska i spór duchowieństwa z rządem, muszą koniecznie mniéj więcéj na linią rządową postawić. Szkoda jest tém trudniejszym do milczenia, ile że stronnictwo to, jak wiadomo, nie licznem, nie bardzo silném, a oprócz jeszcze i z innych względów nie może się bardzo daleko zdać. Zresztą polityka zewnętrzna nie jest wcale jego stroną, jak się to okazało podczas przeszłorocznéj kadencyi, gdzie p. Jules Favre, najznakomitszy mówca tego obozu, swojéj retorycznie nadzwyczaj pięknéj mowy, został na polu przez p. Rouhera na głowę pobitym. P. Thiers łączy się, jak zwykle, do pewnego stopnia ze stronnictwem opozycyjném. Będzie on mówił przeciwko konwencyi bo jest przeciwnikiem wszystkiego, co dzisiejszy rząd robi; lecz mimo to będzie mówić za konkordatem, bo konkordat dawniejszéj jest i on był zawsze za nim, a zresztą p. Thiers także jest doktrynerem i różni się tém tylko od innych, że niektóre doktryny sobie potworzył. Do odpowiedzi Thiersowi przygotowuje się Ollivier, który oskarżony jest o przeniesienie się do rządowego obozu, i ma roztoczyć bardzo szeroko zasady demokratyczne i z ich stanowiska uderzać na ultramontanizm. Nie ulega zapewne i innych mówców w tym duchu Zgoła, w ciele zgromadzém rząd prawie się nie będzie potrzebował odzywać, bo znajdzie tam wielu a może aż nadto obrońców. Jest w senacie rzecz inna. Tam bowiem opozycyą stanowić będą stronnictwo katolickie, same z siebie w téj izbie niezmiernie silne, a w tym roku jeszcze wielu członkami świeckimi wzmocnione. Najznamienitsi wymową senatorowie duchowni zabiją przeciw rządowi, nietylko o konwencyą z dnia 15 września, ale i o okólnik ministra sprawiedliwości i wyznań. Prócz sam rząd się najmocniéj uzbraja i oprócz p. Vuitry, przemówił jeszcze dwóch mówców, pp. Delangle i Rouland. Posiedzenia Senatu będą w każdym razie nadzwyczajnie zajmujące i nauczające, a przytém może nawet historycznie tak ważkich i we Francyi nie wiele bywało.

ANGLIA.

× **Londyn**, 4 lutego. Gdyby kiedykolwiek z nieszczęścia przyjaciela cieszyć się godziło, mielibyśmy prawo doznawać z tego uczucia w obec tego co się dzieje w Rosyi. Nigdy wojna krymska, ani żadna inna takiéj dezorganizacyi, tako chaosu i zamętu nie uczyniła, jak skutki rewolucyi polskiéj. Spotykamy tu przybywających, czytamy dzienniki, mo usilnego pragnienia pokrycia tego co się dzieje w olbrzymiém więzieniu zowiącém się państwem rosyjskiém, leje z niego przez wszystkie szpary lawa małych błotnistych wulkanów. Dosyćby było zresztą czytać cyniczne wyznania partyi ultra-moskiewskiéj a raczéj ultra-waryackiéj i ultracinnéj, która dziś zapanowała nad niedołężnością rządu. podobnego w żadnym jeszcze kraju nie trafiło się pod rządy silnym i sobą władnącym. Dał on sobie przysadzić bomby do boku, w nadziei, że wybuch jego nie dotknie, przyjaciół pozabija. Mogłoby być wcale przeciwnie.

W dodatku mamy oto intelligencyą i niby tradycyą jakąś obioną przez szlachtę, która także głowę podnosi, i z mocy że demagogii dano wolą, dopomina się jéj także. Rząd także jak się zdaje nieufający szlachcie, usiłuje przydusić objaw jéj uczciwy, bojąc się nawet o nim rozgłosu. Najważniejsze z tego rodzi się położenie. Rząd niby konserwatywny i udający legitymistę zawziętego w uściskach z ulicą, chający konserwatystów i liberalnych a odwołujący się do, które go póty cierpią, póki same się dosyć silnemi do ania nie poczują. Rewolucya wszczepiona dobrowolnie, arte tradycye... zamęt, chaos i po nad tém, niedołęstwo hlebiające sobie że jakoś się wykręci z biedy.

Do tego finanse w stanie najopłakańszym, handel zwi-ięty, przemysł nie dorosły, wszędzie nieład, demoralizacya tentowana przez rząd, grabieże, łupież, brak bezpieczeńa dla majątku, osób, wiary, myśli, wojsko bez ducha, godarstwo rolne w przesileniu które zmniejsza o połowę procyą, niedostatek ludzi, głów i sumień, u góry dwóch exfesorów robiących z zakasanemi rękami experymenta nad tudziesiąt milionami małoletnich. Wyznać trzeba, że ponie tak ciekawe, iż dawno podobnego świat nie widział: ę się, podobno nigdy jeszcze władza nie abdykowała w ręce większego swojego nieprzyjaciela dla uratowania się wrzenego, dopuszczając mu sypać przeciwko sobie baterye ańce.

Ależ za to jak gorąco p. Katkow wynosi swą ultra-moewską politykę!! co za aplomb, jaka pewność siebie, jaka wa, co za postawa, co za siła.. cóż przy nim znaczy NPan marilla?.. Pigmeje.. Tym panom zdaje się, że istotnie isują kartę w historyi. Prawda, ale ten czerwony atrament dzo blaknie z czasem.

W Anglii trwa zawsze to przekonanie, że Rosya fatalnym em leci do rewolucyi, któréj nic powstrzymać nie potrafi. ętnie na to patrzą ze stanowiska historycznego, dosyć dla szych mężów stanu, że Rosya lenieje, a wiadomo że i niedzie leniejąc słabną.. Huku i przechwałek dosyć, ale.. przysłowie o krowach... którego przez grzeczność nie zaowuję tu, a raczéj dla tego, że trudno o mleku mówić, gdzie rew chodzi.

Ci co lepiéj znają Rosyą są prawie pewni że rząd udusi lczeniem pogrzebie manifestacyą szlachty w imię narodu eciw zasadom których się chwycił i ludziom któremi się poguje, że będzie łagodnym, ale użyje wszelkich środków by ać znaczenie adresowi, a po wyczekaniu pewnego czasu, prio motu zrobi jakieś monsterko pseudo konstytucyjne wedle teoryi W. ks. Konstantego, reformy przychodziły ry. W manifestacyi szlachty widać ją ośmieloną jakby nocyą W. księcia. Rozbija się tedy wszystko o to, kto górą zie, W. książę, Niemcy, liberalna szlachta i partya europejczy kacapy z Milutynem, Katkowem itd. Jeśli ostatni pa- (a podścielą im materac aby hałasu nie było), będą spiwać, agitować i walczyć, jeśli zwyciężą, wywołają rewolusocyalną. Tak czy inaczéj się stanie, Rosya z dylematu rewolucyi, którą sama sobie wszczepiła postępowaniem swém przeciwko Polsce, nie wyjdzie. Otóż palec boży.

Jeden uczciwy i bespieczny zostawał dla niéj środek, które dziś pod rządem rosyjskim są rozbite, starać się z częściami Polski połączyć na drodze równości i uznania ich praw, wewnątrz przyznać wszystkie narodowości, decentralizować się i rozdzielać i federacyjnie związać trwałemi węzłami wspólnych interesów. Dziś skutkiem oszalałego systemu ultra Katkowów, którzy chcą w całém państwie słabém, nieuorganizowaném, barbarzyńskiém, siłą i młotem wyrobić niemożliwą jedność, wszystko jest w ruinach, przedostatnia godzina wybija. Proroctwo łatwe: prędzéj czy późniéj, rozłupanie się olbrzyma, rozczątkowanie i federacya słowiańska, ale w niéj Moskwa skromniejszą wygra rolę niż myśli. Sympatye Słowian po napaściach na Małoruś, po objawieniu systemu moskwiczenia są na zawsze stracone. Trzeba szaleńców żeby dobrowolnie leźli w tę paszczą, śmiejącą się im cynicznie: chodźcie, żebym was zjadła! W przyszłości wielkie jak dzisiejsza Rosya państwa, po próbach uszczęśliwiania jakie dały, są prawie niemożliwe ludzkość nie zyskuje na tych kupach i tłumach zbitych w jedno by posłużyły czyjéjś fantazyi... praw wieku żąda rozdziału i autonomii, a spółki solidarnéj wszystkich. Jak wszystko co czyni Rosya, cała robota dzisiejsza jest grubym anachronizmem, ale ciekawém widowiskiem. Pierwszy komik trupy moskiewskiéj, Katków, zasługuje na oklaski. Brawo! krzyczą mu cisi słuchacze ze wszystkich krańców Europy... w ten sposób sztuka się prędzéj ukończy.

TURCYA.

* **Carogród**, 20 stycznia. Sułtan o mało że przypadkiem niebył o śmierć przyprawiony. Podczas przejażdżki powozem w okolicy Stambułu nagle wypadły z gąszczu sarny na drogę, i spłoszyły czwórkę ciągnącą powóz sułtański. Konie rzuciły się w bok ku przepaści, nad którą zaledwie zwoszczyk zdołał je zatrzymać.

Wyszedł rozkaz sułtański, aby skarb greckiemu duchowieństwu dawał pożyczki na czas krótki. W Mossul zamordowano dwóch Dominikan. Wysłano tamże z Aleppu dla zbadania sprawy komisyą.

Przed kilku dniami na tak zwanym Czyfliku francuskim w Azyi, gdzie jest kilkanaście rodzin polskich zamieszkałych tam od 1854 r., zamieszkało zarazem czasowo kilku świeżych wychodźców, chcąc się bawić polowaniem i z tego polowania żywić się. Ale nie bardzo to się tym biedakom, a jest ich siedmiu, udawało: brak zwierzyny, często więc bywają o suchym kawałku chleba, a o konspiracyach ani myślą. Tymczasem dowiedziały się skądinąd ambasady rosyjska i podobno austryacka, że jest tam na Czyfliku masa Polaków, że się organizują, uzbrajają, i że nakoniec na wojnę oddział ten wyruszy do Rosyi i do Austryi. Zaniepokojone temi „pewnemi" wiadomościami ambasady udały się do władz tureckich, nalegając, aby co prędzéj rozproszono ten oddział. Władze tureckie jak zwykle grzeczne i gościnne, a niezmiernie zdziwione, témbardziéj że nic o tém nie wiedziały, posyłają jakiegoś pułkownika, z nakazem, aby się przekonał o istnieniu tego oddziału.

Pułkownik idzie z wojskiem, otacza Czyflik i bierze w niewolę oddział złożony z 7 ludzi i uzbrojony aż w dwie dubeltówki i jednę pojedynkę i przywozi ten oddział do Stambułu. Dano tym ludziom pomieszkanie, karmiono wybornie, nie żałując jedzenia, gdyż Turcy są przekonani, że Franki tj. Europejczycy niezmiernie wiele jedzą. Do towarzystwa zresztą przeznaczono im kilku oficerów tureckich, którzy w chwilach wolnych bawili ich śpiewami, ażeby nie narazić tych ludzi na nudy, którzy mówiąc nawiasem, radziby przy takich warunkach nudzić się jak najdłużéj.

Po dwóch dniach nakoniec stawiono ich przed Mustafę paszę, który przyrzekłszy opiekę pozwolił im odjechać napowrót na Czyflik, z dodatkiem koni do jazdy i przyrzeczeniem niemieszania się do ich „organizacyi." Cała ta historya dała Turkom niemało wątku do żartów.

Biedujemy tutaj; obiecują Turcy posady przy budować się mających kolejach: ale kiedy te budowy się poczną, podobno sam rząd nie wie.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 7 lutego. Wczorajszy koncert na wielkiéj sali bazarowéj niezaprzeczenie wielkie i to zasłużone miał powodzenie. Z przyjemnością wypada nam wyznać, że p. Zarzycki wystąpieniem swojém o wiele przewyższył nasze oczekiwania. Wykonaniem koncertu Chopinowego f-mol przedstawił się jak najświetniéj; ubolewamy tylko, że dzieło, które dla wielkich trudności jakie przedstawia, tak rzadko pojawiać się zwykło przed publicznością, także teraz nie w zupełności artysta nasz przedstawił. Ale bądźmy mu wdzięczni za te dwie części któremi nas obdarzył, a w których nadzwyczajny okazał talent. Gra jego w najwyższym stopniu poprawna i czysta, technika wykończona nad wyraz, mianowicie oktawy z zadziwiającą przebiegał szybkością. Rzecz przedstawia bardzo świetne, obok siły niesłychanéj jest wdzięk i elegancya. Wsuniony zamiast „Parafrazy Walec Gounota, oraz étudy Henzelta radzibyśmy byli zamienili za małe Nocturno Chopina, jakkolwiek je artysta przedstawił znamienicie. Pan Zarzycki w końcu jeszcze w tańcu Polskim dowiódł niezwykłego talentu do kompozycyi i Polonez ten wywołał grzmot oklasków na sali. Motyw jego jest świeży i żywy, instrumentacya nie bez wdzięku, i dzieło to dowodzi niezaprzeczenie dążności do polyfonii. Wdzięczność należy się pannie Conradi, któréj głos uprzyjemnił i urozmaicił wieczór, oraz uznanie orkiestrze p. Ruscheweyh, która podobnie jak artysta towarzyszący przy śpiewie z trudności akompaniamentu wywiązała się w świetny sposób, a sztuki samodzielne wykonała w sposób nie zostawujący nic do życzenia. Sal ubyła pełna w świetnem zuszczeniu wyrazu.

— Jak słyszymy, danym będzie w środę 15 bm. na sali bazarowéj koncert amatorski.

— Piszą do G. War. z Wrocławia: Z dwóch projektów kolei żelaznéj, poprowadzić się mającéj ku granicy Królestwa Polskiego, pierwszy podanym był od Wrocławia na Oleśnicę, Twardą Górę, Odolanów; druga na Ostrów, Oleśnicę, Syców, Kępno. Pierwszy z tych projektów oczekuje zatwierdzenia, drugiego ministeryum nie przyjęło; zatém landrat z Kępna udał się do Berlina za zmianą podanego kierunku, a mianowicie, aby linia ta przechodziła przez powiat ostrzeszowski t. j. aby szła z Wrocławia na Oleśnicę, Kępno, Ostrzeszów i Ostrów ku Kaliszowi i jak słychać do takiego kierunku ministeryum może przychylić się. Pan Dzierżykraj Morawski prezydujący w komitecie kolei żelaznéj z Leszna na Krotoszyn do Ostrowa, wyjechał do Warszawy.

— Hodowanie łubinu w Poznańskiém niezmiernie podniosło wartość gruntów lekkich, albowiem jak wiadomo po łubinie inne zboża ulepszają się. Są takie dominia, np. w Ostrzeszowskiém (gdzie znajduje się lekka ziemia), iż po pareset szefli łubinu sieją. Łubin ma własność doskonałego umierzwiania. W r. b. jest nader poszukiwanym, tak, że ceny onego są już daleko wyższe od pszenicy. Płacą za szefel żółtego łubinu trzy talary a za szefel łubinu niebieskiego, jako trudniejszego do hodowli cokolwiek mniéj. Zdaje się, iż z tego powodu siać tu będą mało żyta; teraz już nawet za przykładem Francyi, Belgii i Anglii w Niemczech prawie tylko sam pszenny chleb jedzą. Że zaś przez łubin, na słabych siany gruntach, siać można pszenicę, że pszenica jest droższa jak żyto, więc dla rolnika korzystniejszą, zatém i u nas w niedługim być może czasie sam pszenny chleb jeść będziemy.

— Ze Żnina piszą do Bromb. Ztg: „Stosunki procederowe w małych miasteczkach są zupełnie odrębne. Na handlarzach i karczmarzach bynajmniéj nie zbywa, a miasteczko nasze liczące około 2000 mieszkańców posiada 59 kupców i 20 karczmarzy, przypada zatém na 100 głów jedna karczma, że zaś liczba kobiet wynosi 1106 dusz, a mężczyzn 996, z których do 200 można liczyć niedorosłych, przeto wypada właściwie jedna karczma na 35 mężczyzn, i również jeden kupiec na 35 osób. Rzemiosła niektóre zbyt wielu, inne zbyt mało po iadają pracowników. Mamy farbierzy, garbarzy, tokarzy, bednarzy, garncarzy, piwowarów i kominiarzy tylko po jednemu, dwóch powroźników i kapeluszników, trzech płócienników i ślósarzy, pięciu szklarzy i kowali, sześciu rzeźników, dziewięciu rymarzy, dziewięciu kuśnierzy, 10 stolarzy, 37 krawców, 5 młynarzy, ale aż 48 szewców. — Szkółka katolicka posiada 2 nauczycieli i 182 uczniów, protestancka 1 nauczyciela i 112 uczniów, włącznie z starozakonnymi. Gmina katolicka posiada 2 wikaryuszy, dochód zaś z probostwa, do którego należy grunt i piękny las, przypada ks biskupowi sufraganowi w Gnieźnie. Gmina protestancka ma jednego pastora. Prócz tego posiada nasze miasteczko 2 lekarzy, 1 weterynarza i 1 aptekę. — Podatku opłaca Żnin ogółem 3700 tal. prócz tego 800 tal. do kasy powiatowéj komunalnéj i na żwirówki, i 520 tal. do kas ogniowych. Przypada zatém na głowę 2 tal. 12 sgr. 2 fen, a na rodzinę 11 tal. 2 sgr. 9 fen. podatku. — W mieście jest ogółem 150 koni, 263 sztuk bydła, 1000 owiec, 185 świń i 104 ule pszczelne. Miasto posiada piękną łąkę używaną na pastwisko. Gdyby łąkę tę rozparcelowano pomiędzy mieszkańców i obrócono na sianożęcie lub na rolę, przyniosłaby daleko więcéj pożytku."

— Kiss, słynny profesor rzeźbiarstwa w akademii berlińskiéj, pracuje obecnie nad wykonaniem z marmuru kopii słynnéj swojéj grupy Amazonek, która po ukończeniu przewieziona do Belgii, zdobić będzie salę tamtejszéj akademii sztuk pięknych. Syreny na wodotrysku przed teatrem w Warszawie, są wykonane podług modelu tegoż mistrza. P. Kiss jest rodowitym Polakiem z Górnego Szląska.

— Dzienniki francuskie donoszą, iż hrabianka Izabella Desirée de Bourbon Gurowska, córka infantki hiszpańskiéj i Ignacego hr. Gurowskiego wstępuje w związki małżeńskie z księciem de Beauffremont. Tym sposobem rodzina Gurowsch wchodzi w koligacyą z jedną z najznakomitszych familii francuskich.

— Miasto Łódź podnosi się coraz więcéj; w stronie np. miasta pomiędzy ulicą Targową, a tak zwanym miejskim zagajnikiem, wznoszone są liczne budowle. Przy ulicy Przejazd wybudowano nowy kościół.

— Nad Dniestrem, w okolicach Ladawy, znaleziono pokład brył kulistych, które rozebrane przez profesora Czyrniańskiego w Krakowie, zawierają w swoim składzie przeważnie fosforan wapna, materyę, jak wiadomo, bardzo użyteczną w rolnictwie jako środek nawozowy.

— We Lwowie powstaje spółka dostawców bydła opasowego, mająca na celu założenie fabryki tak nazwanych sucharów z mięsa. Na wystawie londyńskiéj suchary takie zwróciły uwagę rządu angielskiego, który okazuje nawet gotowość wejść w układy o dostawę ich dla floty. Dawno już przedstawiały pisma polskie ten rodzaj przemysłu jako dość ważny dla okolic stepowych, wychowujących znaczne partye bydła. Północne Niemcy w daleko trudniejszych warunkach w tym względzie położone, znaczny przecież peklowaném mięsem prowadzą handel z Anglią. Lecz co nam mówić o fabrykach sucharów, kiedy my bulion sprowadzamy z zagranicy, a dopiero niedawno bulion z fabryki Sławuckiéj ks. Sanguszków pojawił się w handlu warszawskim. U nas istniała podobno jedna fabryka bulionu w Depultyczach w Hrubieszowskim.

Przybyli do Poznania dnia 7 lutego.

BAZAR. Wł. dóbr hr. Mielżyński z Miłosławia, Skarzyński z fam. z Chełkowa, hr. Poniński z Wrześni, Chłapowski z Czerwonéjwsi, Zakrzewski z Kleszczewa, Błociszewska z córką z Przecławia.

HOTEL DU NORD. Właśc. dóbr hr. Potworowski z Parzęczewa, Rożnowski z Sarbinowa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dóbr Gółkowski z Chełmna, Koczorowski z żoną z Jasinia.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Wł. dóbr Bronikowski z Skorzęcina, Radoński z Krześlic, Chłapowska i Zabłocka z Miłosławia, Meisner z Kiekrza.

HOTEL BERLIŃSKI. Właśc. dóbr Nehring z Sokolnik, Heickerodt z Pławiec.

HERWIGA HOTEL RZYMSKI. Wł. dóbr Trampe z Chudocic, kup. Glaser z Szczecina.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu dnia 7 lutego.

Żyto: bez obrotu, wypow. 25 węcpli, na luty i luty-marz. 29 5/6, marz.-kw. —, na odstawę wiosenną 30 1/3, kw.-maj 30 7/12, maj-czerw. 31 tal. płac. Okowita: bez zmiany, wyp. 15,000 kw., na luty 12 5/12, marz 12 1/2, kwiec. 12 2/3, maj 13, cz. 13 1/4, lip. 13 7/12 płac.

Berlin, 6 lutego. Pszenica: 100 ft. w miejscu 45—57 tal. płac. wedle jakości. Żyto: 80—81 funt. nowe 35, na luty 34 5/6—1/2, na odstawę wiosenną 34 5/6—1/2, maj-czerw. 35 1/4—25, czerw.-lip. 36 1/4, lipiec-sierp. 37 tal. płac. Jęczmień: za 1750 funt. 27—32 tal. pł. Owies: 1200 funt. w miejscu 20 1/2—23 płac., na luty 21, na odstawę wiosenną 21 3/8 żąd., marz.-kw. 22 płac., maj-czer. 21 7/8, cz.-lip. 23 3/4 tal. żąd. Groch: 2250 funt. do gotowania 43—50 tal. płac. Oléj rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 12—1/6, na luty i luty-marz. 11 11/12 żąd., marz.-kw. 12 1/8, kwiec.-maj 12 1/12—1/6—1/8, maj-cz. 12 1/8—1/6, lip.-sierp. 12 1/12—1/8, wrześ.-paźdz. 11 5/6—11/12 tal. płac. Oléj lniany: w miejscu 12 5/6 tal. płac. Okowita: 8000% Tral. w miejscu bez beczki 13 1/6, na luty i luty-marz. 13 7/24—1/4, m.-kwiec. 13 1/3, kw.-maj 13 2/3 1/4, maj-czerw. 13 7/8—3/4, czerw.-lip. 14 1/3—1/6, lip.-sierp. 14 13/24—1/2, sierp.-wrzes. 14 3/4, wrzes.-paźdz. 14 5/8 tal. płac. Wypowiedziano: 20,000 kw. okowity po 13 1/4 tal.

Wrocław, 6 lutego. Na targu:

	piękna	śred.	pośled.	
	sgr.	sgr.	sgr.	
Pszenica biała stara	70—73	68	62—65	za szefel
nowa	62—64	59	54—57	
„ żółta	64—66	62	— 60	
„ „ nowa	56—58	55	— 53	
„ porosła	— —	49	45—47	
Żyto nowe	40—41	39	— 38	
Jęczmień stary	34—36	33	30—32	
Owies	27—28	26	24—25	
Groch	62—64	60	54—57	

Rzep: 218—212—196 sgr. za 150 funt. brutto.

Rzepak zimowy: 206—202—186 sgr. za 150 funt. brutto.

Rzep latowy: 184—175—156 sgr. za 150 funt. brutto.

Na giełdzie: Żyto: wyżéj, wypow. 2000 cent., 2000 funt. na luty i luty-marz. 31 1/2, marz.-kwiec. 32, kw.-maj 33—32 3/4, maj-czerw. 34, czerw.-lipiec 35 tal. płac. Pszenica: na luty 47 1/2 tal. żąd. Jęczmień: na luty 31 1/2 tal. żąd. Owies: na luty i kw.-maj 35, maj-czerw. 36 tal. żąd. Rzep: na luty 102 tal. żąd. Oléj

rzep: wyżéj, wypow. 50 cent., w miejscu $12\frac{1}{2}$, na luty, luty-marz. i marz.-kw. 12, kw.-maj 12 pł., maj-czerw $12\frac{1}{6}$ żąd., wrzes.-paźdz. $11\frac{5}{6}$ tal. płac. Okowita: dobrze, wyp. 5000 kw., w miejscu $12\frac{2}{3}$, na luty i luty-marz. $12\frac{5}{6}$, marz.-kwiec. 13, kw.-maj $13\frac{1}{4}$, maj-czerw. $13\frac{1}{2}$, czer.-lip. $13\frac{5}{6}$, lip.-sierp. $14\frac{1}{4}$ tal. żąd. Koniczyna czerwona: pożądana, poślednia 17—19, średnia 20-21, wyborowa $22\frac{1}{2}$—24, najpiękniejsza $25\frac{1}{2}$—$26\frac{3}{4}$ tal. pł. Koniczyna biała: bardzo dobrze, poślednia 13—$15\frac{1}{2}$, średnia $16\frac{1}{2}$—$18\frac{1}{2}$, wyborowa $20\frac{1}{2}$—$22\frac{1}{2}$ najpiękniejsza $23\frac{1}{2}$—$24\frac{1}{2}$ tal. pł.

Szczecin, 6 lutego. Na giełdzie: Pszenica: bez zmiany, w miejscu 85 funt. żółta 46—$52\frac{1}{2}$ płac., 83—85 funt. żółta na luty $52\frac{1}{2}$ żąd., na odstawę wiosenną 54 płac., maj-czerw. 55, czerw.-lip. 56, lipiec-sierp. 57 tal. płac. Żyto: trzyma się, 2000 funt. w miejscu $33\frac{1}{2}$—$34\frac{1}{2}$ płac., na luty $34\frac{1}{2}$ żąd., na odstawę wiosenną $34\frac{1}{4}$, maj-czerw. 35 pł., czerw.-lip. 36 żąd., lip.-sierp. 37 tal. płac. Jęczmień: w miejscu 28—30 tal. płac. Owies: 50 funt. w miejscu $22\frac{1}{2}$—23, 47—50 funt. na odstawę wiosenną 23 tal. pł. Groch: w miejscu 40, na odstawę wiosenną na paszę 41 tal. pł. Oléj rzepiowy: mało zmiany, w miejscu $11\frac{5}{6}$, na luty $11\frac{3}{4}$, kw.-maj $11\frac{1}{12}$, 12 żąd., wrzes.-paźdz $11\frac{5}{6}$ tal. pł. Okowita: słabo, w miejscu beczki $12\frac{11}{12}$ pł., na odstawę wiosenną $13\frac{3}{8}$, maj-czerw. $13\frac{3}{4}$, lip. $14\frac{1}{12}$, lip.-sierp. $14\frac{5}{12}$, wrz.-paźdz. $14\frac{3}{4}$ tal żąd.

Bydgoszcz, 6 lutego. Pszenica: 44-46 tal. płac. 25—29 tal. pł. Jęczmień: 25—27 tal. płac. Groch: 30—. Owies $16\frac{1}{2}$—18 tal. pł Rzep 84, Rzepak: 82 tal. pł. 15 sgr. za szefel. Okowita: 8000% Trall. $12\frac{2}{3}$ tal. pł.

Dnia 5 lutego o godzinie 9 z rana zasnął w Bogu opatrzony śś sakramentami śp. ks. **Józef Pigłosiewicz,** proboszcz rozdrażewski. Eksportacya zwłok odbędzie się 7 bm. po połud. o godzinie 3, pogrzeb dnia następnego o godzinie 10 z rana.

Ks. Matuszewski,
(582) wikaryusz.

Otworzenie konkursu.

Król. sąd powiatowy w Poznaniu, wydział dla spraw cywilnych.
Poznań, dnia 4 lutego 1865 r.
przed połud. o godz. 11.

Nad majątkiem kupca Jakóba Stiller in firma **J. Stiller** w Poznaniu otworzono konkurs kupiecki, a dzień wstrzymania zapłaty ustanowiono na dzień 31 stycznia 1865.

Tymczasowym administratorem masy ustanowionym został komisarz aukcyjny Manheimer w Poznaniu. Wierzycieli dłużnika wspólnego wzywamy, aby w terminie na dzień **18 lutego rb. przed połud. o godz. 11** przed komisarzem ur. Gaeblerem radzcą sądu pow. w lokalu sądowym wyznaczonym, oświadczenia i propozycye swoje w względem utrzymania tego administratora lub ustanowienia innego tymczasowego administratora oddali.

Wszystkim, którzy od dłużnika wspólnego cokolwiek w pieniędzach, papierach, lub innych rzeczach w posiadaniu lub schowaniu mają, lub którzy mu cokolwiek są winni, zalecamy, aby nic jemu nie wydali lub wypłacili, owszem o posiadaniu przedmiotów do dnia 21 lutego 1865 łącznie sądowi lub administratorowi masy doniesienie uczynili i wszystko z zastrzeżeniem jakowych swych praw, tam dotąd do masy konkursowéj oddali. Zastawnicy, lub inni z nimi równo uprawnieni wierzyciele dłużnika wspólnego, powinni o rzeczach zastawionych w ich posiadaniu się znajdujących tylko doniesienie uczynić.

Zarazem wzywamy wszystkich tych, którzy do masy pretensye jako wierzyciele konkursowi rościć chcą, aby należytości swoje, bądź że takowe już są wyskarżone lub nie, z prawem żądanego pierwszeństwa do dnia 9 marca r. b. łącznie u nas piśmiennie lub do protokułu zameldowali i następnie do rozpoznawania wszystkich w czasie wspomnionym zameldowanych, również stosownie do okoliczności do ustanowienia osób zarządowych dnia **14 marca rb. przed połud. o god. 11** przed komisarzem ur. Gaebler radzcą sądu pow. w lokalu sądowym stanęli.

Kto zameldowanie swoje na piśmie złoży, powinien kopią onegoż i jego anneksów dołączyć.

Każdy wierzyciel, który nie w naszym okręgu urzędowym zamieszkuje, powinien przy zameldowaniu swojéj pretensyi pełnomocnika tu zamieszkałego lub do praktyki u nas upoważnionego obcego ustanowić i do akt donieść. Tym, którzy tu znajomości nie mają, podajemy obrońców prawa radzców sprawiedliwości Girscha, Gizyckiego, obrońców prawa Pilet i Guttmann jako rzeczników. (575)

W powiecie **pleszewskim** odbędzie się dnia **13 b. m.** o godzinie 2 po południu w oberzy **Adamczewskiego** zebranie Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych. O liczny zjazd uprasza

Dyrekcya. (555)

Młodzieniec, mający chęć wyuczenia się gospodarstwa znajdzie miejsce w jednym z większych majątków. Za naukę i całoroczne żywienie wraz z stancyą płaci się tamże 100 tal. Gdzie? wskaże eksped. Dziennika. (580)

Dnia 15 lutego b. r.
dany będzie

Koncert amatorski

w sali bazarowéj
na korzyść
Towarzystwa Ś. Wincentego.

Bilety złożone będą w nadwornym handlu muzykaliów p. **E. Bote i Bock.**
Cena biletu **1 tal.** Początek koncertu o 7 godz. z wieczora. (576)

Liczny i cenny **inwentarz ruchomy żyjący i martwy** do pozostałości po śp. majorze de **Règem** w Dusznikach należący, **na św. Jan rb.** publicznie sprzedanym być ma. Do niego należy także oranżerya celująca w duże granaty, mirty i cypresy. Zważającą na to publiczność uwiadomia się niniejszem tymczasowo, gdy termin ostateczny sprzedaży później ogłoszonym będzie. Bliższe wyjaśnienie względem przedmiotów sprzedaży zasięgnąć można od p. **Giersza** w Poznaniu na ulicy Fryderykowskiéj pod Nrem 22 na I piętrze. (579)

Dokładna modniarka z Berlina, mówiąca po niemiecku i po polsku, szuka zajęcia w małém mieście, ile być może, jako przełożona. Szczegółów udzieli eksp. Dziennika Poznańskiego. (584)

Od dnia 8 b. m. można mnie co środę rano podczas godzin targowych zastać w Śmiglu u właściciela oberzy p. Strauss.

Krause,
weterynarz powiatowy na powiaty kościański i śremski.
(561)

Obwieszczenie.

Dnia **16 lutego rb.** przed południem, zaprzeda podpisane Dominium w miejscu przez licytacyą, **500 kloców dębowych** obejmujących 13,410 kubików, z lasów odległych o $\frac{1}{8}$ mili od żwirówki Ostrowo-Pleszewskiéj.

Drugie zaprzedanie podobnéj ilości dębów będzie późniéj ogłoszone.

O warunkach można się w biórze dominialném dowiedzieć. (556)

Dom. Raszkówek pod **Raszkowem.**

Poszukuje się od 1 kwietnia lub od św. Jana rb. **dzierżawy z 300 — 500 mórg ornéj roli** z inwentarzem lub bez niego. Reflektujący zechcą przesłać warunki z opisem i ceną pod adresem: **X. Y. Z Śrem,** posterestante franco. (490)

Przy ulicy Berlińskiéj 15a, na I piętrze są **meble** w dobrym stanie do sprzedania. (586)

Trzecia prelekcya w pałacu Działyńskich dzisiaj w ***środę, o godzinie 6.*** (587)

Panienka z porządnego domu, znająca język polski i niemiecku, poszukuje miejsca do handlu od dnia 7 b. m. Bliższa wiadomość ul. Wroniecka 14 u p. **Heysig.** (585)

Najnowsze paryskie paski, gorsety i siatki poleca
(583) **S. Tucholski.**

Skutkiem bardzo korzystnych zakupów polecam wyborowe **serwisy do kawy, talerze do ciast, kabarety, bowle, wazony do kwiatów, przystawki, tace, noże i widelce,** tudzież **białe porcelanowe i szklane naczynia** po cenach bardzo umiarkowanych.

S. R. Kantorowicz,
plac Wilhelmowski 16.

Uwaga. **Talerze z prawdziwéj porcelany** począwszy od **1 tal.** za tuzin (477)

Aromatyczna wata na pedogrę,
paczka po 8 i 5 sgr.,
Miód koperkowy,
butelka po 10 i 5 sgr.,
Czekolada z żelazem,
funt po 24 sgr.,
są we **wszystkich tutejszych aptekach** na sprzedaż. (461)

Plaster biednego
(emplâtre du pouvre homme)
cena 10 sgr.

złożony z żywicznych naturalnych balsamów; wyższość jego jest uznana nad papierem chemicznym i plastrem burgundskim (poix de Bourgogne.) Skuteczny na zajątrzenie katarów piersiowych, pedogry i romatyzmów. Skóry nie jątrzy.

Nabyć można we wszystkich aptekach poznańskich. (462)

Grimault i Sp. w Paryżu.

W hotelu francuskim w **Dreźnie** można za opłatą **1 tal. dziennie** znaleść bardzo przyzwoite utrzymanie jako pensyonarz na sposób używany w Szwajcaryi. Właściciel hotelu p. ***Rafarra*** powiększył takowy o 20 numerów. W hotelu dostać można **zrazy z kaszą** i **dzienniki polskie.** (4384)

Magdeburgską kapustę kiszoną
znanéj dobroci poleca handel leguminowy
Maurycego Briske,
(581) ul. Kramarska 11.

Dwa uznania pochodzące ze stolicy,

przesłane nadwornemu dostawiaczowi panu **Jenowi Hoff,** właścicielowi parowego browaru wyrabiajacego wyskok słodowy, Berlin, Nowa ul. Wilhelmowska No. 1.

Berlin, 21 listopada 1864.

„Pana itd. upraszam o spieszne nadesłanie sześciu butelek Jego wyskoku słodowego, który podczas obecnéj zmiennéj pogody przeciwko duszności i dolegliwościom piersiowym nadzwyczaj dobrze skutkował.“

Emil Hoburg, Prinzenstrasse No. 29.

(587) Berlin, 15 listopada 1864.

„Wielmożnemu Panu mam honor donieść, że Jego piwo i tą razą bardzo szybko mnie uwolniło od uporczywego kaszlu, skutkiem czego się także apetyt znowu znalazł. Upraszam przeto WPana, aby mi celem dalszego użycia jego powtórnie nadesłał 18 butelek.“ **Otto Reinhard,** Kochstr. 15.

Skład główny w **Poznaniu** u ***Braci Plessner,*** Rynek N. 91 i skład uboczny u ***H. Dietza,*** ul. Wilhelmowska 26.

W latach 1812 i 1813, gdy wojska francus[illegible] i bawarskie wracając z Rosyi, sprowadziły [illegible] zaraźliwe choroby, mniemano powszechnie [illegible] ***gorzka wódka morowa*** niezawodnie [illegible] lepsze skutki mieć może. Po wielu prób[illegible] udało mi się zadośćuczynić życzeniom, [illegible] wystawiłem rzeczoną ***gorzką wódkę mo[illegible]wą*** z najskuteczniejszych części, które zara[illegible] żołądek wzmacniają. Po zbadaniu jéj p[illegible] komisyą lekarską, która ją także uznała [illegible] dzo stósownym napojem przeciw teraźniej[illegible] chorobie, oddałem ją publiczności pod naz[illegible]

Aprobowana wódka morow[illegible]

czyli

Aquavit żołądkowy.

Wspomniony Aquavit jest już od roku [illegible] w najodleglejsze okolice rozsyłanym i wpły[illegible] zawsze podczas pojawiających się chorób [illegible] utrzymanie zdrowia, niżéj podpisany sądzi [illegible] że podczas obecnych dość częstych chorób, [illegible] łoby może rzeczą stósowną przypomnieć [illegible] znowu.

Rzeczoną ***wódkę morową*** sprzedaje

Fabryka likworów, rumu i spryt[illegible]

D. G. Baartha w Poznan[illegible]

ulica Dominikańska No. 3,

kwartę po 3 złp., ryczałtem i pojedyńczo.

Poznań, w lutym 1865.

D. G. Baarth,
(577) **tajny radzca komisyjny.**

Skład guana
rządu peruanskieg[illegible]
w Hamburgu.

Niniejszém donosimy, że niezmienione ceny naszego guana są następ[illegible]

№ **160.** — za **2000** funt. brutto wagi hamburgskiéj, czyli 20 cent. w[illegible] biorącym 60,000 funt. i więcéj,

№ **174.** — za **2000** funt. brutto wagi hamburgskiéj, czyli 20 cent w[illegible] biorącym 2000 do 60,000 funt.

miechami, płatne per comptant, bez wynagrodzenia tary, wagi [illegible] potrącań lub dekortu.

Hamburg,
w styczniu 1865. **J. D. Mutzenbecher S[illegible]**

Superfosfat amoniakow[illegible]
z guana peruańskiego,

na którego wyrabianie przyzwolili panowie **J. D. Mutzenbecher Syn i [illegible] Schoen i Sp.** pod ich szczegółowym dozorem, obejmujący około **11 proc.** i **10 proc. rozpuszczalnego kwasu fosforycznego** (uznane[illegible] chnie jako najbardziéj racyonalny środek nawozowy), polecają

Hamburg. 1865. **Ohlendorff i S[illegible]**
(443)

KURS GIEŁDY W BERLINIE.
dnia 6 lutego.

Papiery pruskie.	%	żądano	płac.
Pożycz. dobrow.	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{3}{8}$
— rząd. 1859	5	—	106
— 50, 52 konw.	4	—	$97\frac{1}{4}$
— 54, 55, 57,	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{1}{2}$
— 1856	$4\frac{1}{2}$	—	$102\frac{1}{2}$
— prem. 1855	$3\frac{1}{2}$	—	128
Obligi dług. skarb.	$3\frac{1}{2}$	—	$91\frac{3}{8}$
— Marchijs	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{3}{4}$
Listy zast. March.	$3\frac{1}{2}$	—	$87\frac{1}{2}$
— Prus Wsch.	$3\frac{1}{2}$	—	$83\frac{5}{8}$
— — —	4	—	94
— Pomor.	$3\frac{1}{2}$	—	$87\frac{1}{4}$
— —	4	—	$98\frac{3}{8}$
— W.Ks. Pozn.	4	—	—
— — — (nowe.	$3\frac{1}{2}$	—	—
— — — (nowe.	4	—	$95\frac{1}{2}$
— Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$92\frac{1}{2}$
— gwar. B.	$3\frac{1}{2}$	—	—
— Prus Zach.	$3\frac{1}{2}$	—	$83\frac{5}{8}$
— — —	4	—	$94\frac{1}{4}$
— rent. March.	4	—	$97\frac{1}{2}$
— Pomor.	4	—	$97\frac{1}{4}$
— W. Ks. Pozn.	4	—	$95\frac{3}{4}$
— Pr. Ws. i Zach.	4	—	$97\frac{1}{8}$
— Nadreńskie	4	—	$97\frac{3}{4}$
— Saskie	4	—	$98\frac{1}{4}$
— Szląskie	4	—	99
Papiery zagranicz.			
Austr. metall.	5		$64\frac{1}{4}$

	%	żądano	płac.
— Poż. narod.	5	—	$71\frac{1}{4}$
Austr. Obl. 250 fl.	5	—	79
Rosy. 5 poży. Stiegl	4	—	72
— 6 —	5	—	$86\frac{3}{4}$
Rosy. poż. angiel.	5	—	$89\frac{1}{2}$
Polsk. obligi skarb.	4	—	$71\frac{7}{8}$
— Cert. A. 300 zł.	5	—	$92\frac{1}{2}$
— Lis. z. n. w R.S.	4	—	75
— Ob. cztk. 500 z.	4	—	$89\frac{3}{4}$
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	$113\frac{1}{3}$
Lujdory	—	—	$110\frac{3}{4}$
Złota. funt. cel.	—	—	$462\frac{1}{2}$
Srebra — dito	—	—	$29\frac{50}{60}$
Saskie bil. kas	—	—	$99\frac{7}{8}$
Niem. banku	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	$99\frac{7}{8}$
Austr. bank	—	—	$89\frac{5}{8}$
Polskie bil. bank.	—	—	—
Disk. bank. od wek.	—	—	—
Akcye kolei żelaz.			
Galic. K. Ludw.	5	100	—
Berlin-Anhalt	4	—	187
Berlin-Hamb.	4	—	$144\frac{1}{4}$
Berl.-Paczd.-Magd.	4	—	$208\frac{1}{2}$
Berl.-Szczecin	4	—	133
Wrocł.-Freib.	4	—	$139\frac{1}{2}$
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	94
Koźlo-Bogumin	$4\frac{1}{2}$	—	$59\frac{1}{4}$
— pierwot.	4	—	$84\frac{1}{4}$

	%	żądano	płac.
Dolno-Szl.-March.	4	—	$97\frac{1}{2}$
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	$83\frac{3}{4}$
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	$74\frac{7}{8}$
Górno-Szl. A. i C.	$3\frac{1}{2}$	—	163
— Litt. B.	$3\frac{1}{2}$	—	$144\frac{1}{2}$
Opol-Tarnowic	4	—	80
Starogr.-Pozn	$3\frac{1}{2}$	—	$96\frac{3}{4}$
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas	4	$132\frac{1}{2}$	—
Berl. Tow. hand.	4	115	—
Gdański bank pryw.	4	—	$109\frac{1}{4}$
Dysk. Udział kom.	4	—	103
Gota bank. pryw.	4	—	103
Hanow. dito	4	—	$101\frac{3}{4}$
Królew. dito	4	—	$105\frac{1}{4}$
Lipsk. Stow. kred.	4	$86\frac{3}{4}$	—
Magd. bank. pryw.	4	—	$101\frac{1}{4}$
Pomor. bank rycer.	4	—	$100\frac{1}{4}$
Pozn. bank. prow.	4	—	$101\frac{1}{2}$
Prusk. udz. bank.	$4\frac{1}{2}$	—	152
Szląsk. Stow. bank.	4	109	—
Akcye przemysłowe			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	112
Minerwy Szląskiéj.	5	—	$28\frac{3}{4}$
Concordia	4	—	-
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Oblig. z praw. pierw.			
Berl.-Anhalt	4	—	98
—	$4\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{4}$	—
Berl.-Hamb	4	$99\frac{3}{4}$	—

	%	żądano	płac.
Berl. Hamb. II. Em.	4	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	$94\frac{1}{4}$
— Litt. B.	4	—	$95\frac{1}{2}$
— Litt. C.	4	—	94
Berl.-Szczecin	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{4}$
— II. Em.	4	—	93
Koźlo-Bogumin	4	—	$89\frac{1}{2}$
— III. Em.	$4\frac{1}{2}$	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	$96\frac{1}{2}$
— konwen.	4	—	$96\frac{3}{8}$
— — III. ser.	4	$94\frac{1}{4}$	—
— — IV. ser.	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{4}$
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	96
— Litt. B.	$3\frac{1}{2}$	—	85
— Lit. C.	4	—	95
— Lit. D.	4	—	95
— Lit. E.	$3\frac{1}{2}$	—	$83\frac{3}{4}$
— Lit. F.	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{8}$
Starogr.-Pozn.	4	93	—
— II. Em.	$4\frac{1}{2}$	—	100

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.
dnia 6 lutego.

Papiery i pieniądze.	%	żądano	płac.
Dukaty	—	96	—
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	110
Polskie bil. bank.	—	—	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Aust.	—	—	$89\frac{1}{12}$
Wrocł. obl. miejsk.	4	—	—
Poznań. list. zast.	$3\frac{1}{2}$	—	—

	%	żądano	płac.
Pozn. lis. zast. nowe.	4	—	$95\frac{5}{12}$
— nowe	$3\frac{1}{2}$	—	—
— Listy Rent.	4	—	$95\frac{1}{4}$
Szląskie list. Zast.	$3\frac{1}{2}$	$92\frac{11}{12}$	—
— listy zast. A.	4	$101\frac{5}{8}$	—
— nowe	4	$100\frac{7}{8}$	—
— Lit. B.	4	—	$100\frac{3}{4}$
— Lit. C.	4	$100\frac{7}{8}$	—
— Listy Rent.	4	—	$98\frac{3}{4}$
— Oblig. prow.	$4\frac{1}{2}$	—	
Polskie Listy Zast.	4	—	75
— nowéj Emis.	4	—	—
— Obl. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. nar.	5	—	$70\frac{7}{8}$
Minerwy akcye	4	$28\frac{3}{4}$	—
Szląski bank	4	—	—
— tow. assek. og.	4	—	—
Akcye Szląsk. kol. żel			
Freiburg	4		139
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw pier.	4	$95\frac{1}{2}$	—
—	$4\frac{1}{2}$	—	—
Górno Szl. Lit. A. i C.	$3\frac{1}{2}$	—	163
— Lit. B.	$4\frac{1}{2}$	$144\frac{1}{2}$	—
— obl. z pr. pierw.	4	—	95
— Lit. D.	$3\frac{1}{2}$	—	—
— Lit. E.	$3\frac{1}{2}$	$84\frac{1}{4}$	—
Opol. Tarn.	4	—	80
Koźlo-Bogumin	4	—	—
— obl. z pr. pierw.	$4\frac{1}{2}$	—	$57\frac{3}{4}$

	%	żądano	płac.
Listy zast. gal. now.	—		73
z kup. w. austr.	—		76
Listy zast. gal. star.	—		
kup. w mon. kr.	—		
KURS STOW. KUP. W P[illegible]			
dnia 6 lutego.			
Pozn. List. Zast.	4		
— nowe	$3\frac{1}{2}$		
— nowe	4		
Pozn. list. Rent.	4		
— akc. bank. prow.	—		
— obl. prow.	5		
— obligacye pow.	5		
— obl. mel. Obry.	5		
— obligi pow.	$4\frac{1}{2}$		
— obl. miej. II. Em.	4		
Prusk. obl. skar.	$3\frac{1}{2}$		
— poży. skarb.	4		
— dobr. poży.	$4\frac{1}{2}$		
— poż. skarb.	$4\frac{1}{2}$		
— — —	5		
— poż. z prem.	$3\frac{1}{2}$		
Sz. list. Zast.	$3\frac{1}{2}$		
Zach. Prusk.	$3\frac{1}{2}$		
Polskie	4		
Górno-szl. akc. k. ż.	—		
— obl. z pr. pier. E.	—		
Star-Pozn. ak. k. ż.	—		
Polskie banknoty	—		
Zagraniczne bank.	—		

Redaktor odpowiedzialny i wydawca (w zastępstwie): Szczepan Jaskulski. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.